

Zanim zabierzemy się do kształtowania systemu oświetlenia naszego studia, musimy dokonać wyboru światła, w jakim zamierzamy fotografować. Powinniśmy wybrać pomiędzy światłem stałym pochodzącym od jakiegoś stałego źródła a światłem błyskowym.

Wybór ten nie jest łatwy, gdyż wiąże nas na dłuższy czas. Wszak światła nie wolno mieszać, przejście zaś na inny rodzaj oświetlenia stwarza kłopot typu: „Co teraz poczynić z wcześniej nabytymi urządzeniami, za które już wydałismy określone pieniądze?” Zatem zapoznajmy się z wadami i zaletami każdego rodzaju oświetlenia.

Budujemy domowe studio

Sergiusz Mitin

Oświetlenie – światło stałe

Główną zaletą fotografowania w świetle stałym jest łatwość zapanowania nad nim. Posługując się lampami światła stałego, obserwujemy wyniki naszych poszukiwań na bieżąco i możemy eksperymentować, dopóki one nie usatysfakcjonują nas całkowicie.

Co więcej – używając światła stałego, możemy korzystać z pomiaru przez wewnętrzny światłomierz naszego aparatu, a nawet używać pomiaru automatycznego lub programów tematycznych, co jest nie bez znaczenia dla początkujących. Przy bardziej zaawansowanych próbach możemy, korzystając z pomiaru punktowego (oczywiście, jeśli aparat udostępnia taką opcję), „obmierzyć” wszystkie obszary fotografowanego motywu – cienie, półcienie, światła – porównując stopień ich oświetlenia nie na oko, lecz dokładnie tak, jak zostaną one utrwalone. Dla początkującego



1 Zarówno „staroświeckie” jarzeniówki jak i nowoczesne tzw. energooszczędne „żarówki” nie stwarzają zagrożenia pożarowego i mogą być wykorzystane w niedrogich oprawkach przeznaczonych do oświetlenia pomieszczeń. Nie zapewniają jednak ciągłości widma i mogą przyczynić się do odkształcenia gamy kolorystycznej zdjęć nawet przy ustawieniu bilansu bieli wg wzorca. Jest to bardzo istotne przy fotografowaniu osób. Z drugiej strony – kilka takich energooszczędnych „żarówek” w ruchomych oprawkach na sprężystych klipsach może przydać się do fotografowania martwej natury, zwłaszcza kiedy nam nie zależy na idealnym przekazaniu kolorów. Dają względnie miękkie, rozproszone światło.

amatora jest to wcale nieblahe udogodnienie. Całkowicie pochłonięty ustawieniami aparatu amator najczęściej w ogóle nie zwraca uwagi na takie „drobiazgi”. A przecież właśnie po to tworzymy domowe studio, żeby mieć kontrolę nad każdym składnikiem zdjęcia! Dlatego na początku warto pozbyć się pew-

nych kłopotów technicznych, odstupając sprzętowi część kontroli nad poprawnością naświetlania. Fotografowanie w świetle stałym akurat to umożliwiła.

Jeszcze jedną zaletą fotografowania w świetle stałym jest możliwość manewrowania obu parametrami naświetlania klatki, miano-



Specjalistyczna lampa fotograficzna z zapewniającymi odpowiednie widmo jarzeniówkami kosztuje w granicach 700–900 złotych, każda jarzeniówka – około 50–80 zł. Zalety to niewielki pobór energii, płaski, niewymagający dużej przestrzeni kształt, możliwość regulowania intensywności światła włączeniem bądź wyłączeniem poszczególnych jarzeniówek, łagodne rozproszone światło. Ostatnia zaleta jednak zamieni się w wadę, jeśli wymarzona kompozycja będzie wymagała światła pochodzącego ze źródła punktowego.

2

Widmo światła halogenowego nie jest idealne dla fotografii, lecz mimo wszystko nieco bardziej przyjazne. Tym bardziej że markowe, zapewniające akceptowalne parametry światła żarówki można zamontować do niedrogich opravek ogrodowych (budowlanych). Taka oprawka kosztuje w supermarkecie około 70 zł razem ze statywem. Jej używanie w domowym studiu wymaga jednak pewnych przeróbek. Najistotniejszą wśród nich jest mocowanie rozpraszacza



(dyfuzora) światła. Najprostszym mógłby okazać się arkusz kalki technicznej umieszczony 50–70 cm przed szybką. Sposób mocowania go to już sprawa wynalazczości i fantazji każdego. Można np. próbować rozciągnąć arkusz na sprężystych stalowych drutach zamocowanych na oprawce i rozchodzących się pod wymaganym kątem.

Uwaga – nie wolno niczego mocować do oprawki za pomocą kleju, taśmy samoklejącej lub innych materiałów podatnych na mocne nagrzewanie!

wicie zarówno szerokością otworu przysłony, jak i czasem otwarcia migawki. W przypadku aparatu cyfrowego możemy wpływać na naświetlanie, również zmieniając czułość matrycy.

Era fotografii cyfrowej uproszczyła życie amatorom nie tylko przez udostępnienie natychmiastowego podglądu zrobionego zdjęcia. Największym udogodnieniem stała się możliwość dostosowania balansu bieli do temperatury barwowej używanego światła. Fotografując w świetle sztucznym na błonę filmową przeznaczoną do światła dziennego, nieuchronnie naruszało się naturalne odwzorowanie kolorów. Widmo absolutnej większości źródeł światła dostępnych dla amatora po prostu nie odpowiada światłu dziennemu. Wobec tego zdjęcia robione w świetle żarowym lub halogenowym (w zasadzie też światło żarowe), zabarwiały się w żółtoczerwonej tonacji, gdyż temperatura barwowa światła żarowego (2500–3500 kelwinów) jest znacznie niższa niż światła dziennego (około 5500 stopni), do którego jest przeznaczona absolutna większość amatorskich filmów. Owszem, można nabyć film przeznaczony do fotografowania w świetle żarowym oraz specjalne żarówki fotograficzne emitujące bardziej „gorące” światło. Tyle że rolka takiego filmu kosztuje kilkakrotnie więcej niż „normalnego” filmu do światła dziennego. A żarówki mogą kosztować nawet kilkanaście razy więcej.

Z oświetleniem jarzeniowym sprawy mają się jeszcze gorzej, gdyż barwi ono fotografowany motyw w żółtzielonkawej tonacji.

Możliwość ustawienia balansu bieli aparatu cyfrowego do każdego rodzaju oświetlenia (albo nawet według wzorca) w dużej mierze rozwiązało te kłopoty. Ale nie do końca. Kolorystyka zdjęć nawet przy dostosowanym balansie bieli tylko wtedy będzie całkowicie poprawnie przekazana, gdy wykorzystane źród-



Oprawka ogrodowa o mocy 500 W na statywie oświetleniowym z parasolką odbijającą. Jak widać na zdjęciu A, przy ustawieniu balansu bieli na światło dzienne halogen mocno zsuwa kolorystykę w kierunku żółtoczerwonej gamy. Ustawienie balansu bieli na światło halogenowe radzi sobie z tym kłopotem na poziomie zupełnie wystarczającym dla fotografii amatorskiej (B).



5

Uniwersalny przegub (patrz poprzedni numer MT) jest wyposażony w zaciskowy otwór do mocowania trzonka parasolki. Mocowanie samej oprawki do górnego ruchomego ramienia przegubu jest dziecinnie łatwe.

ła światła mają ciągłe widmo (czego akurat nie można powiedzieć o większości lamp jarzeniowych). Fotografowanie w świetle jarzeniowym pochodzącym od lamp przeznaczonych do oświetlenia pomieszczeń lub ulic nie zapewnia takiej kolorystyki zdjęć jak światło dzienne, nawet ustawienie bilansu bieli wg wzorca nie jest w stanie skorygować tego zjawiska całkowicie. Dlatego wybierającym system oświetlenia domowego studia, radziłbym zrezygnować z oświetlenia jarzeniowego, mimo że nie jest ono pozbawione również pewnych zalet. Jarzeniówki bowiem są energooszczędne i generują mniej niepotrzebnego ciepła. Spora powierzchnia lamp w sposób naturalny stwarza światło roziane i pozbawia nas troski o dodatkowe jego zmiękczenie i rozproszenie. Brak ciągłości widma jednak niweluje zalety. Owszem, są produkowane specjalne jarzeniówki z bardziej odpowiadającym potrzebom fotografii widmem, jednak ich ceny zaczynają się od 50 zł za sztukę. Oprawki do nich też nie są tanie, ich ceny są porównywalne z cenami studyjnych lamp błyskowych.

Nieco lepiej sprawę się mają z oświetleniem halogenowym. Przeznaczona do celów fotograficznych lampa halogenowa też mało nie kosztuje, jednak można ją z powodzeniem zastąpić najwycześniejszą oprawką ogrodową lub budowlaną. Ich ceny zaczynają się już od kilkudziesięciu złotych. Odrobina wyobraźni i elementarne nawyki ślusarskie pozwolą zamocować tę oprawkę na wyposażonym w uniwersalny przegub statywie oświetleniowym (patrz poprzedni numer MT). Zarniki w oprawkach zarówno ogrodowych (budowlanych), jak i tych przeznaczonych do fotografii, mają takie same mocowanie i parametry elektryczne. Markowy żarnik od dobrego producenta zapewni nam, jeśli nie całkowitą ciągłość widma, to przynajmniej zupełnie wystarczające dla fotografii amatorskiej właściwości światła. Ustawiając bilans bieli na światło halogenowe, a jeszcze lepiej wg wzorca (jeśli nasz aparat to umożliwiał), otrzymamy na naszych zdjęciach całkiem przyzwoite, choć niekoniecznie idealne odwzorowanie kolorów. Tym bardziej nic nie tracimy w przypadku modnych obecnie zdjęć czarno-białych.

Najistotniejszą wadą oświetlenia stałego okazuje się właśnie stałość światła. Żeby zapewnić sensowne krótkie czasy otwarcia migawki i pewną swobodę w operowaniu otworem przysłony, światło musi być wystarczająco mocne. Korzystając z dwóch halogenów ogrodowych o mocy 500

W każdy i ustawiając czułość ISO 400 dla poprawnego naświetlenia klatki, będziemy musieli korzystać z czasów otwarcia migawki w okolicach 1/2–1/20 s w zależności od kompozycji. Tak długie czasy naświetlenia całkowicie eliminują możliwość fotografowania z wolnej ręki i wymuszają nabycie statywu pod aparat. Sensowny kosztuje w granicach 120–300 zł, nabycie najtańszego wcześniej czy później zaowocuje wyłączeniem aparatu na podłodze. „Wężyk” spustowy pozwalający „odpalić” aparat bez jego szturchnięcia może kosztować nawet do 500 zł dla lustrzanek, absolutna większość amatorskich kompaktów w ogóle nie jest wyposażona w możliwość jego podłączenia. Wobec tego będziemy musieli korzystać z funkcji samowyzwalacza wg schematu „kadrujemy – teraz się nie ruszaj – wciskamy spust – zabieramy ręce z aparatu, by go nie szturchnąć – czekamy na zwolnienie migawki”. Przy normalnym 10-sekundowym samowyzwalaczu jest to dość męczące. Opcjonalny 2-sekundowy ułatwia sprawę, ale nie każdy amatorski aparat jest w nie-



6

To samo z parasolką prześwietlującą. Taki dyfuzor rozproszy światło, gdyż będzie ono pochodziło już nie z punktu, lecz z określonej powierzchni, co zaowocuje złagodzeniem przejścia pomiędzy światłem a cieniem.

go wyposażony. Poruszenie się fotografowanej osoby w momencie robienia zdjęcia również jest wysoce prawdopodobne, mruknięcie zaś oczami – wprost „murowane”. Bo wiem nawet przy takim „słabym” – w skali fotograficznej oczywiście – oświetleniu fotografowana osoba nie czuje się na planie zbyt komfortowo. Kto wątpi, proszę spróbować popatrzeć przez parę sekund pod światło 500-watowej lampy. Może to mieć bardzo ujemny wpływ na wyraz twarzy i cały nastrój zdjęć. Podwojenie mocy lamp stworzyłoby już zupełnie męczące warunki dla fotografowanych osób, coś od klimatów przesłuchania w faszystowskim kontrwywiadzie w czasach II wojny światowej.

Regulowanie intensywności światła w przypadku halogenów nie jest możliwe, nawet gdybyśmy nabyli lub samodzielnie skonstruowali tzw. ściemniacz zdolny do współpracy z tak mocną lampą. Obniżenie za jego pomocą intensywności świecenia lampy jednocześnie przesunąłoby jej widmo w kierunku żółtoczerwonej tonacji.

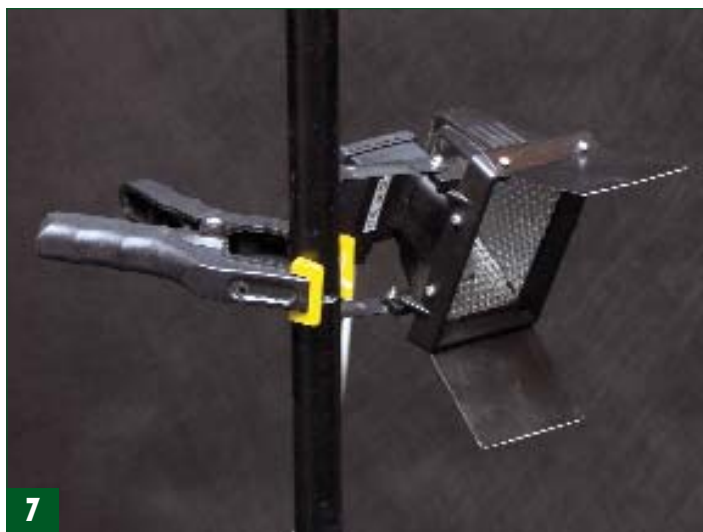
Prócz światła, lampy halogenowe produkują również olbrzymie ilości ciepła. Skutkuje to nie tylko dużym zużyciem energii elektrycznej, co przy obecnych cenach na pewno nie jest zbyt mile widziane.

Gorąca oprawka stwarza zagrożenie dotkliwego poparzenia osób przy niefrasobliwym jej dotknięciu. Konieczność zapewnienia przepływu powietrza dookoła w celu jej chłodzenia z kolei znacznie ogranicza stosowanie jakichkolwiek rozpraszaczy (dyfuzorów) światła, a będziemy ich potrzebowali na pewno. Tu trzeba zachować daleko posuniętą ostrożność, gdyż zbyt bliski kontakt improwizowanego



Fotografowanie w świetle stałym wymaga długie czasy otwarcia migawki, co z kolei ogranicza możliwości kształtowania kompozycji. Owszem można poprosić 10-letnie dziecko, aby się nie ruszało przez kilka sekund, z mniejszym już na pewno będą nie lada kłopoty. Spróbujcie jednak „namówić” psa, aby nie merdał ogonem...

8



7

Przymocowane na bokach 150-watowej oprawki płytki z cienkiej blachy aluminiowej pomagają odpowiednio kształtować emitowaną wiązkę świetlną. Pomalowane na czarno płytki po prostu odetną padające nań światło. Pozostawione w swoim naturalnym srebrzystym kolorze odbijają je, jednocześnie łagodząc i rozpraszając. Przymocowany do oprawki sprężysty klips ułatwi jej zamocowanie i odpowiednią orientację. Taka lampa może się przydać w studiu jako pomocnicza, np. do podświetlenia z naprzeciwka włosów fotografowanych osób lub oświetlenia tła.

rozpraszacza, np. arkusza kalki technicznej, z oprawką halogenową po prostu stwarza zagrożenie pożarowe.

Halogen ogrodowy daje wiązkę świetlną rozciągniętą w poziomie w odróżnieniu od regularnego stożka emitowanego przez specjalistyczny halogen fotograficzny. Jakoś będziemy musieli to zrekompensować, ograniczając rozchodzenie się światła na boki. Niełatwo jednak będzie zamocować cokolwiek na oprawce halogenowej, żeby spełniało to swoje funkcje i nie zapaliło się od kontaktu z nią.

Oczywiście znaczna część tych utrudnień jest do pokonania przy odpowiednim wysiłku. Widziałem niejedno piękne zdjęcie zrobione w świetle najpospolitszych halogenów ogrodowych. Wszystko jest sprawą fantazji, umiejętności, zdolności improwizowania. Mówiłem już – nie aparat fotografuje, prawda? No więc nie lampy również... ●